

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY:Rocznie—48 mk., półrocznie—24 mk., kwartalnie—12 mk., miesięcznie—4 mk.,
łącznie z przesyłką pocztową i odnoszeniem do domu.

Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ:Na 4-ej stronie za wiersz petitu lub jego miejsce 80 fen. nekrologi za wiersz 1.20 f. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” od godz. 9-ej rano do 2-ej po poł. Nekrologi i inne ważne zawiadomienia przyjmuje do godz. 6-ej drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska 7 (Botaniczna).
Ogłoszenia do numerów niedzielnych przyjmowane są w ciągu całego tygodnia, w soboty zaś tylko do godz. 10-ej rano.

Do mieszkańców byłego W. Księstwa Litewskiego.

Kraj Wasz od kilkudziesięciu lat nie zna swobody, uciskany przez wrogą przemoc rosyjską, niemiecką, bolszewicką — przemoc, która, nie pytając ludności, narzucała jej obce wzory postępowania, krępujące wolę, często łamiące życie.

Ten stan ciągłej niewoli dobrze mi znany osobliście, jako urodzonemu na tej nieszczęśliwej ziemi, raz narzeczone musi być zniesiony i raz wreszcie na tej ziemi jakby przez Boga zapomnianej musi zapanować swoboda i prawo wolnego, niczem nieskrępowanego wypowiedzenia się o dążeniach i potrzebach.

Wojsko Polskie, które ze sobą przyprowadziłem dla wyrzucenia panowania gwałtu i przemocy, dla zniesienia rządów krajem wbrew woli ludności — wojsko to niesie Wam wszystkim wolność i swobodę.

Chcę dać Wam możliwość rozwiązania spraw wewnętrznych narodowościowych i wyszkiełowych tak, jak sami tego życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski.

Dlatego to, pomimo że na Waszej ziemi gruną jeszcze działa i krew się leje — nie wprowadzając Zarządu Wojskowego lecz cywilny, do którego powoływać będą ludzi miejscowych, synów tej ziemi.

Zadaniem tego Zarządu Cywilnego będzie:

1) Ułatwienie ludności wypowiedzenia się co do swego losu i potrzeb przez swobodnie wybranych przedstawicieli. Wybory te odbędą się na podstawie równego, tajnego, powszechnego, bezpośredniego, bez różnicy płci głosowania.

2) Danie potrzebującym pomocy w żywności, poparcie pracy wytwórczej, zapewnienie ładu i spokoju.

3) Otoczenie opieką wszystkich, nie czyniąc różnic z powodu wyznania lub narodowości.

Na czele Zarządu postawiłem Jęrzego Osmołowskiego, do którego bezpośrednio, lub do ludzi przez niego wyznaczonych zwracacie się o wszelkie sprawy, które Was bolą i obchodzą.

J. Piłsudski.

Wilno, 22 4 1919 r.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO z dnia 19 kwietnia.

WARSZAWA (19-go kwietnia).—

FRONT LITEŃSKO-BIAŁORUSKI.

Oddziały naszej jazdy pod dowództwem podpułkownika Beliny zajęły Wilno d. 19 b. m. o godzinie 5-ej rano.

Oddziały Kowieńskiego pułku po uporczywej i krwawej walce zajęły

d. 18 bm. **Nowogródek.**

Zdobyto tutaj duże składy materjału wojennego i amunicji, wzięto około 300 jeńców.

Oddziały grupy jęz. Mokrzeckiego po uporczywej walce, która trwała nieustannie przez pięć dni i pięć nocy **zdobyli Baranowice** dnia 19 bm. o godz. 7 rano.

Nieprzyjaciel stawił wyjątkowo silny opór. Przez 2 noce trwała walka pod miastem na bagnety.

Nasz bohaterski żołnierz dawał dowody nadzwyczajnego męstwa i wytrwałości.

Baza szturmowy kapitan Komierowski i baon pułku wileńskiego tocząć bój na bagnety, pierwsze, szarżując popłoch, wtargnęły do miasta. Pułk białoostocki zaatakował ufortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie w **Stwożowozach**, broniące zaciekłe przez marynarzy. Brawurowym atakiem wyparto marynarzy z pozycji, biorąc do niewoli 140 i zdobywając 11 kulomiotów.

Kawalerja nieprzyjacielska, która przybyła na pomoc marynarzom, została również rozbita, tracąc znaczny tabór.

Atakując w dalszym ciągu, bohaterskie nasze oddziały dotarły do linii kolejowej na **Mińsk**. Tu spotkały się z kawalerją majora Dąbrowskiego, który zaszedł tyły nieprzyjacielskie od strony Darowa.

Kawalerja ściga w dalszym ciągu pierzchającego nieprzyjaciela.

Do rąk naszych wpadł bogaty tabór kolejowy, artylerja i wielka liczba jeńców.

W akcji na **Baranowice** wielce zasłużyli się ludzie 10-go pułku rotm. Tomaszewicza, ulani grodzieńscy i pociągi pancerne «Smiałys» i «Piłsudczyka».

Na odcinku Pińska starć bojowych nie było.

FRONT GALICYJSKI.

D. 19 bm. o godz. 5 ej rano wojska jęz. Iwaszkiewicza uderzyły skombinowanym atakiem na silnie ufortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie między Lubieniem Wielkim a Skniłowem **przerwały front ukraiński** i zajęły już o godz. 6 ej rano folwark Kalinowiec, Stawczany, Przyszaki. Szeregolate zaciekłe walki były pod Stawczanami, które zdobyte zostały przez bataljony 19-go pułku piechoty «Odsieczny Lwowa» i lwowskiego 1-go p. p. po przełamaniu poczwórnej linii drutów, bardzo silnych okopów, atakiem na bagnety i granatami ręcznymi.

Rozwijając w dalszym ciągu pomyslnie rozpoczętą akcję oddziały wielkopolskie zajęły Polankę.

Walki trwają dalej.

Straty nieprzyjaciela wielkie.

Pod Lwowem popierany huraganowym ogieniem silny atak ukraiński na Pasieki został krwawo odparty. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała silnie miasto Lwów i wsie podmiejskie.

Na innych odcinkach frontu walk nie było.

FRONT WOLEŃSKI.

Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu
Haller, pułkownik.

Pogrzeb poległych bohaterów.

Przed pogrzebem.

W bohaterskich zapasach wojsk naszych na ulicach miasta Wilna zgineło kilkudziesięciu żołnierzy.

W środę 23 kwietnia został wyznaczony uroczysty pogrzeb 90 ofiar naszych bohaterów. Pomimo, że ekspedycja została wyznaczona na godzinę 4 po poł., już od godz. 1-tj zaczęły się zbierać tłumy mieszkańców miasta, pragnący oddać ostatnią posługę swoim obrońcom, co krwią i życiem własnym wyzwolili gród nasz od strasznej niewoli i najazdu barbarzyństwa wschodniego. Gdy nadeszła chwila ekspedycji, tłum wrócił do kilkunastu tysięcy. Punktualnie o godzinie 4 po południu przybyła generalicja, dwa plutony wojska mającego pełnić straż honorową, liczne duchowieństwo z członkami kapituły na czele oraz szereg delegacji od różnych organizacji społecznych miasta.

Ekspedycja.

Orszak żałobny ustawiono w porządku następującym:

Pochód otwierał oddział piechoty, za którym niesiono krzyż, latarnie oraz chorągwie żałobne. Tuż za emblematami kościelnymi niesiono bardzo długi szereg wieńców z żywych kwiatów i z zieleni.

Poza wieńcami liczne duchowieństwo postępowało z ks. prałatem Bajką jako celebransem na czele. Dalej członkowie z «Ligi robotniczej św. Kazimierza» nieśli na swych barkach trumny ze zwłokami poległych. Dalej szła generalicja, za nią postępowały liczne delegacje.

Szereg delegacji zamykał oddział kawalerji, poza którym stanął kilkunastotysięczny tłum zebranej publiczności.

O godz. 5 orszak pogrzebowy wyruszył. Kondukt żałobny posunął się ulicami: Uniwersytecką, Biskupią, następnie przez plac Katedralny i rozwinął się przez ul. Zamkową, Wielką, Ostrobramską, Piwną, Rosę.

Na cmentarzu.

O godz. 6-ej orszak przybył na cmentarz Rosę. Ponieważ na starym grzebalnym cmentarzu nie można było wynaleźć w jednym miejscu tyle przestrzeni, ażeby pogrzebać wszystkich poległych razem, przeto przed ogrodzeniem cmentarzem przy ulicy Rośa splantowano kawał gruntu, gdzie też zrobiono mogiłę bratniej poległych bohaterów. Tu ma stanąć w przyszłości pomnik dla naszych braci-obrońców.

Gdy kondukt się zatrzymał przy otwartych mogiłach, a trumny do nich spuszczano, najpierw z przemówieniem wystąpił ks. kan. Jasiński. Utalentowany mówca uderzył w wysocę podniosłą nutę miłości ziemi ojczyźnej tych, którzy krwią własną i życiem dali o tem świadectwo. Przypomniał dzieje smutnej ziemi naszej, na której legł nie jeden bohater narodowy w obronie ziemi ojczyźnej. Ziemia wileńska — ciągnął dalej mówca — jest ziemią polską, a lud nasz ludem polskim. Rozumiała to dobrze Warszawa. Przeto gdy usłyszała jęk braci swych nad Wilją trapiionych przez dzicz azjatycką zerwał się Orszak biały i w bólu serdecznym posłał najłepszych swych synów w bój, by broń wiernego zawsze Polsce Wilna. Podnosząc bohaterstwo wybawców naszych złożył w imieniu wiliańskich hold najgłębszy tym, którzy w ich obronie życie swoje złożyli. Mówca w imieniu miasta złożył uroczystą obietnicę pamięci serdecznej o miejscu, w którym legły tak drogie prochy rodaków z nad Wisły. Zachęcił więc wszystkich ojów i matki, ażeby do tych mogił przyprowadzali jak najwięcej swe dzieci, za przykładem matki Sobieskiego i uczyły ofiarnej miłości Ojczyzny.

Po przemówieniu ks. kan. Jasińskiego zabrał głos major Orlicz Dęszner, który, żegnając własnego brata poległego w Wilnie i innych towarzyszy broni zaznaczył, iż pierś żołnierza polskiego będzie zawsze broniła swej ziemi ojczyźnej i jej polskich kresów, na których wnoszą się już liczne krzyży, a wśród nich przybywający dzisiaj nowy na polskiej ziemi wileńskiej.

Po majorze przemawiał jeszcze znany literat podporucznik, Bolesław Lubicz-Zahorski. Mówca stwierdził, że śmierć w walce za ojczyznę jest chlubą dla żołnierza, przeto każdy syn ojczyzny z radością i bez wahania idzie w bój za jej świętą sprawę. Poległych towarzyszy broni porównał do spracowanych sławców i żniwiarzy, idących z pola pracy, którzy miejscami zastępują nowi. Zachęcał przytem chcących uczcić pamięć poległych, by szli na ich miejsce pod sztandary Orla Białego, gdyż jeszcze ciężkie walki czekają żołnierza, z całej ziemi ojczyźnej wróg nie jest jeszcze wygnany.

Wreszcie przemówił w krótkich słowach celebrans ks. prałat Bajko, trafale zaznaczając, że taliz i mianowicie wysłali kralę, które razli śmierć poległych bohaterów. Żołnierz polski przyszedł walczyć o prawdę i

Chrystusa, którego z serca wilnian chcieli wyrzucić najerdzcy. Ten cel szlachetny niezawodnie da przy pomocy Bożej orężowi polskiemu ostateczne zwycięstwo, a czystym duszom poległych wiekistą chwałę.

Pełen rozczulenia i poważnego nastroju ze śpiewem «Anioł Pański» publiczność zaczęła się rozchodzić do domu. Krew braci poległych, co spojczyła snem wiecznym w grodzie naszym, zadziernęła jeszcze ściślejszą łączność pomiędzy Warszawą i Wilnem, a stolica Gedyminowa chce i ma wolę niezłomną pozostać na zawsze w tej nierozdzielnej łączności z swymi braćmi i rodakami z nad Wisły.

Ej nieście mnie...

Poległym żołnierzom,
Ej nieście mnie w trumnie, bracia, ej nieście
cie mnie w trumnie,
A niech wiatr tam chorągwiami załopoce
szumnie,
Niech tam szumnie załopoce do samej
Warszawy
Żem tu głowę złożył młodą od tej rany
krwawej...

A powiedzcie za Warszawą Częstochowskiej
Pani
Żem tu bronili Ostrej Bramy, żem tu bił się
dla Nięj,
Żem od czerni bolszewickiej bronili moich
braci
A może mi za to w niebie dobry Bóg
zapłaci...

A powieście wiatry z Litwy aż do chaty
mojej,
Co tam teraz w oziminach w szczerem polu
stoi,
Pokłońcie się mojej chacie nizinko, do
ziemi,
Niech wie, żem za swoich poległ, leżę
między swemi,
Nie płaczcie tam — ojczy, matko, ej nie
płaczcie po mnie
Bo żal mi was, staruszkowie, żal mi was
ogromnie
A ja w trumnie mam szabelkę i nic mnie
nie boli
Konik za mną nóżką grzebie, miejsca mam
dowoli.

Niosą trumny za trumnami. A kto w nich?
Żołnierze!
Oj oddali głowy młode Ojczyźnie w ofierze
Oj gorące serca dali, nic nie żalowali —
Jeno ludzie na cmentarzu nad nimi płakali.

Wanda Stanisławska.
Wilno, 23 kwietnia 1919 r.

Wyzwolenie.

Sto pięć dai.
Sto pięć dai głodu. Sto pięć dai
bez chleba i ziemniaków.
Sto pięć dni gwałtów, aresztowań,
rewizji.
Sto pięć dai terroru, masowego
rozstrzelania aresztowanych, okrut-
nej zagłady na wszystko co polskie
i chrześcijańskie.
Sto pięć dai prześladowań religij-
nych w szkole i w kościele.
Sto pięć dai kłamstw, oszczerstw
i bezcelnych fałszów w prasie rosyj-
skiej, żydowskiej i... polskiej tak, pol-
skiej («Młota») — jeśli prasą nazwać
można wylewanie zawartości klasz-
nych na ulicę lub pianę wściekłości
na językach bolszewickich najemni-
ków.
Sto pięć dni panowania wschod-
nio-moskiewskiego barbarzyństwa o-
raz perfidnego lotrowskiego dokształ-
conych na niemieckiej okupacji ge-
szefiarzy i spekulantów żydowskich,
co się do władzy, pod osłoną bagne-
tów matczyńskich, dorwali.
Sto pięć dni rabunków po pry-
watnych mieszkaniach pieniędzy, o-
dzieży, sprzętów, mebli, produktów
spożywczych, aż do tryfantowego
woreczka maki i kwarty kruszcu
włącznie, odbieranych biednej szwaczce,
nauczycielce, kominiarzowi, (fakty).
Z czego ani okruszynka nie dostała
się do rąk głodniałego proletariatu

dla którego rzekomo ratunku przy-
była z Rosji na Litwę «sfora» bol-
szewicka, wspomaganą z endowolst-
wem przez «sily» miejsce. Bo
wszystko to tonęło w chciwych szpo-
nach i głębokich kieszeniach panów
komisarzy siewieckich. Bo panom
komisarzom nie mogło braknąć chle-
ba i to białego. Nie brakło też cu-
kra i mięsna, koniaków i szampana
na nocne, przedświąteczne się do świtu
nierzaz, orgje.

Sto pięć dai — zdawałoby się nie-
wielki okres czasu a przytoczył nas
ciążącym grobowego kamienia. Spo-
łeczeństwo polskie, wszystkich sfer,
zamknęło się w sobie, zacięło zęby,
nie reagując, nie walcząc — bo i jak
walczyć bezbronny z nastawionym
bagnetem, z wycelowaną luną kara-
binu, jak walczyć z systematycznym
oszustwem i fałszem, jak walczyć z
pięścią walącą zalemaczka między o-
cay? Jak stawać do walki w otwar-
tem polu na wzór «zanajętych swą
godnością rycerzy, gdy, elementarnej
etyki pozbawiony przeciwnik pali z
za węgla?

Więcej społeczeństwo milczało, o-
czekując głodowej śmierci dla ciała,
moralnej dla dusza.

I traciło już nadzieję rychłego
wyrwania się z tego piekła, z tej
otchłani, która nakształt błotnego i
cuchnącego trzęsawiska sięgała już
ust, zalewała gardła.

I nierzaz cud — Wyzwolenie!
Dwie doby piernuowego ognia.
Dwie doby ogłuszającej walki, huk
dział, stukotu kulomiotów, świstu
szrapneli, wybuchu granatów!

Kto? Skąd? Gdzie? Wrogi te no-
we czy drubny?
Nikt nie wiedział,
Dzień Zmartwychwstania Chry-
stusa — a dzwony miłujące, ulice pu-
ste, domy zamknięte i jakby skulone
i drzące.

Ale wszystkie już jedno kto! Byle
nie to co było co jest jeszcze, co
trwał. Byle nie ta zabójczo wlokąca
się martwość ogłuszanego kłęką na-
rodu, byle nie ta głuźna przed wyda-
niem ostatecznego technicis.

Niechby już śmierć sama! Śmierć
miłosierna błogosławiona bo — szybko!
Barza, orkan, huragan przewalił
się nad miastem.

A potem jeden okrzyk z uclemięjo-
nych, zduszonych polskich piersi:

— Nasi! Nasi!
I jedno imię drogie, umiłowane
każdemu polskiemu sercu, imię Na-
czelnika i Wodza:

— Piłsudski!
Wyzwolenie.
O czas już był, czas wielki bo my
bliżej śmierci.

Czołem Wam żołnierze.
Czołem za pachód śmiały na mi-
sto pełne zasadzek i zdrady, gdzie od
swoich bezbronnych i głodnych nie
oczekiwaliście pomocy, gdzie z za-
kądziego węgla, każdego okna cya-
hała na Was śmierć zdradziecka z
ręki przybyszów tak przejściowych
jak osiadłych a obcych mową, du-
chem i gwiazdą.

Czołem!
Olgierd Piława.

W Katedrze.

Wczoraj przed południem w Jagiel-
lońskiej Katedrze naszej odbyło się
uroczyste nabożeństwo dziękczynne po
zdobyciu przastarego Wilna i oczyszc-
czeniu okolic miasta od zbójckich
band bolszewickich.

Masę św. celebrował J. E., sole-
nizant dnia tego, biskup Jerzy Matu-
lewicz w asystencji całej kapituły
wileńskiej i wielebne duchowień-
stwa miasta.

Na nabożeństwie był obecny Na-
czelnik Państwa i Wódz bohaterów
naszych p. Józef Piłsudski wraz ze
swym zastępcą i licznym oficerstwem.
Nawy kościelne wypełnione były lud-
nością, która mimo doświadczenia
ciężkiego wytrwała na stanowisku i
echoczo przybyła do świątyni kate-
drałnej dla podziękowania Bogu, Naj-
świętszej Matce Ostrobramskiej i pa-
tronom naszym za wydawienie nas

z niewoli łańcuch Babilońskiej oraz dla
gorących modłów za bohaterów ro-
daków naszych, którzy pośpieszyli ku
nam na odsiecz w tak uroczystą
chwilę Zmartwychwstania Pańskiego.

Po Mszy św. wszedł na ambonę
ks. Maciejewicz nasz były poseł do
Dumy rosyjskiej i w krótkiej prze-
mowie dziękował rycerstwu polskiemu
za ich ofiarą krew dla Wilna. Kas-
nodzieja przypomniał Jeremiasza i
jego modlitwę w niewoli potem psal-
my dawidowe pełne nadziei na Boga,
potrafił o Uję Krewską, Horodel-
ską i Lubelską, przypomniał aposto-
łów Litwy, braterstwo broni i serce
obu narodów, ich siły oparte na
wierze katolickiej. Zachęcał do zgody
i zaniechania ideałów obcych, a o-
parciu się na tradycjach światłej
przeszłości naszej bez własni partyj-
nych i walk klasowych. Wreszcie
polecał rycerstwu polskie modłom
wiernych katolików wileńskich. Po
przemówieniu Pasterz odśpiewał hymn
dziękczynny «Ciebie Boga Chwalimy».

Przy końcu nabożeństwa Naczeln-
ny Państwa wyraził chęć uszczenia
św. Kazimierza Patrona naszego. I
wraz z wychodzącym J. E. Pasterzem
udał się do kaplicy św. Patrona na-
szego.

Po nabożeństwie przed Katedrą
Naczelnny Dowódca przyjął raport woj-
skowy i przyglądał się defiladzie ka-
walerji, artylerji i piechoty.

Lud nasz wileński owacyjnie od-
prowadzał Wodza i wykrzykiwał ra-
dzące wiwaty na cześć dzielnych żoł-
nierzy naszych. Młodzież, ludzie doj-
rzali, starcy — wszyscy słowem, prze-
jęci są podziwem dla młodej armji
naszej, o paunach niema już i mowy
te wszystkie prześcigają się w kuch-
niach i herbarciarzach przy nakar-
mieniu spracowanych a pełnych fan-
tazji kawalerów narodowych.

Widz.

ZARZĄDZENIE

o wprowadzeniu sądów doraźnych.

Na podstawie upoważnienia Naczs.
Wodza i przepisów §§ 434 i 435 w.
p. k. zarsądzam co do wszystkich po-
zostających pod moim dowództwem
osób wojskowych, tudzież co do osób
cywilnych w obrębie miasta Wilna i
na na moim terenie operacyjnym, t. j.
na obszarze b. gub. Wileńskiej i na
terenach w przyszłości obsadzić się
mających, wprowadzenie postępowania
doraźnego przed Sądem polowym za-
zbrodnie:

buntu z § 167 w. u. k.;
dezercji z § 183 w. u. k.;
uwiedzenia lub udzielenia pomocy
do naruszenia zaprzysiężonego
obowiązku służby wojskowej
z § 314 w. u. k.,
powstańca z § 349 w. u. k.;
piądrowania i wzgl. uczestnictwa w
piądrowaniu z § 492 i 500
w. u. k.;
szpiegostwa i za inne porozumie-
wania się z nieprzyjacielem, tu-
dzież za wszystkie działania,
mające na celu wyrządzenie
szkody sile zbrojnej Państwa
Polskiego lub przysporzenie ko-
rzyści nieprzyjacielowi z § 331—
337 w. u. k.;
morderstwa z § 413 w. u. k.;
podpalenia z § 448 w. u. k.;
rabunku z § 483 w. u. k.;
gwałtu publicznego przez złośliwe
uszkodzenie cudzej własności, a
w szczególności przez uszkodze-
nie urządzeń dróg żelaznych, te-
legrafów i telefonów z § 362,
364 i 366 w. u. k.

Ostrzegam przed popełnianiem po-
wyższych czynów karygodnych, a kto-
kolwiek dopuści się po ogłoszeniu
tego zarządzenia wspomnianych zbro-
dni, zostanie skazany przez Sąd po-
lowy w postępowaniu doraźnym na
karę śmierci przez powieszenie lub
rozstrzelanie.

Sądy doraźne obowiązują od dnia
24 kwietnia 1919 r., od godz. 8 ej
wieczorem.

Smigły-Rydz

Generał p. por. jako dow. właściwy.
Wilno, dnia 22 kwietnia 1919 r.

Z WILNA.

— **Żywność dla Wilna.** Do-
wiadujemy się strony najzupełniej
miarodajnej, że transporta żywności
nadejdą do Wilna z Warszawy w naj-
bliższej już przyszłości. W ten więc
sposób sprawa usunięcia głodu w
Wilnie, spowodowanego przez zło-
dziejstwa najpierw Niemców, a na-
stępnie Czechów, przybiera kształ-
ty realne.

— **Do szeregów.** Do Ko-
mendantury wojskowej (Wielka 54)
zgłaszają się liczni ochotnicy, pragną-
cy zaciągnąć się do wojska.

— **Pogrzeb żołnierzy.** Jutro
o godz. 4 po południu odbędzie się
eksport na cmentarz Rosa trzech
poległych żołnierzy naszych.

— **Spis żołnierzy wojsk
Polskich, poległych przy
zdobyciu Wilna.** 1) Bielawski
Jan szeregowiec i pułku, 1 bat. 1
komp. piech.; 2. Wogonowski i pułk
szwoleżerów, 1 szwadron, 2 pluton,
metalowa w katak.; 3. Wypych Sta-
niślaw plutonowy 11 pułku ułan 3
szwadron; 4. Kucharski Józef szere-
gowiec 11 pułku ułan, 3 szwadron;
5. Dolecki Władysław szeregowiec z
Lublina; 6. Szeregowiec nieznan
kawalersysta; 7. Szeregowiec nie-
znany; 8. Szeregowiec nieznan; 9.
Przepióra Antoni szeregowiec; 10.
Kuczyński Aleksander szeregowiec;
11. Woźniakowski Stanisław podoficer
i pułku szwoleżerów, 1 szwadron;
12. Szeregowiec nieznan; 13. Pio-
trowski Stanisław i pułk piech. i bat.;
14. Rybacki Wojciech 12 komp. i
pułku; 15. Banasik; 16. Kuśmierz
Michał sierżant szef i pułku piecho-
ty ze Lwowa; 17. Kadziwona Anto-
ni; 18. Szeregowiec nieznan, 19. Sze-
regowiec nieznan; 20. Szeregowiec
nieznany J. K. na szyneli; 21. Przy-
bykowski szeregowiec; 22. Woźniak
i pułku legionów, plutonowy i batal.;
23. Cieślak Stanisław; 24. Szerego-
wiec nieznan ma wytatnowanego na
piersiach białego orła; 25. Stafarek
Jakób; 26. Szeregowiec nieznan;
27. Janicki Józef 11 pułku ułanów, 1
szwadron, starszy ułan, Włodawek,
Leśnica 42; 28. Szkatuła wachmistrz
szef i pułku szwoleżerów; 29. Dąb-
rowa Michał szeregowiec 5 pułku
piech. 2 komp. i bat.; 30. Dresser
Edward 11 pułku ułanów, kapral
Juliusz Dresser, Inspektor od kawa-
lerji, plac Saski, podporucznik.

Najnowsze wiadomości:

— Wczoraj w nocy przybył do
Wilna do Naczelnika Państwa dele-
gat Rządu Polskiego na paryskiej
konferencji pokojowej dr. Dłuski. Ra-
zem z nim przyjechał komisarz peł-
nomocny przy Litewsko-Białoruskiej
grupie armji czynnej Maciej Jamontt.

— Odesa została zdobita przez
wojska koalicyjne z powrotem.

**Zakładnicy wywiezieni z
Wilna** przez bolszewików d. 19 bm.
Polacy: Kossakowska Zygmun-
towa, Maczyńska, Simpsonówna, —
Zwańczykówna, dr. Kazimierz Dmo-
chowski, adw. M. Maliński, aptekarz
Stefanowski, Wacław Pac-Pomarnacki
(junior), L. Modliński, Octon Kozieł-
Poklewski, Kazimierz Smigiera i Da-
nielak.

Litwini: księża Dągiel, Rojnis i
Wojłokajtis, Bortkiewiczowa, L. Gira
i Władysław Staszyski.

OGŁOSZENIA.

Różne meble

z powodu wyjazdu sprzedam, m. inn.
komplet **jadalnego, gabinetu,
syplainego, dzieciennego po-
koju, fortepian Müllbacha, —
lampy elektryczne** i drobiasgi.
Ogądać można od godz. 10—4, Ka-
sztanowa 5 m. 6.